

Bogusław NOWOWIEJSKI

Uniwersytet w Białymstoku

WYCHOWAWCZY WYMIAR SŁOWNIKÓW NIEMIECKO-POLSKICH Z XIX W.

Słownikowi językowemu, w zależności od jego charakteru, przeznaczenia, momentu powstania, nawet autora (zespołu redakcyjnego), przypisuje się różne zadania, funkcje i cechy. Jedną z takich właściwości/funkcji jest dydaktyzm (Miodunka 1989: 251), nastawienie edukacyjne, pedagogiczne, wychowawcze.

Nie bez powodu jednak w tytule artykułu znalazł się przymiotnik *wychowawczy*, choć pozostałym bliski znaczeniowo, to jednak bardziej pojemny niż *dydaktyczny* ('związany z nauczaniem', dydaktyka to część pedagogiki), *edukacyjny* ('związany z kształceniem') i w zdecydowanie mniejszym stopniu niż synonimiczne określenie *pedagogiczny* obciążony tradycyjnymi konotacjami. Kiedy bowiem mówimy o funkcji dydaktycznej (Żmigrodzki 2003: 126) lub, traktując ją nieco szerzej, pedagogicznej (Piotrowski 1994: 118–122), mamy na myśli przede wszystkim wykorzystanie słownika jako pomocy uczącym się i nauczającym języka obcego (języków obcych), także tłumaczącym teksty obcojęzyczne. W odróżnieniu od przeszłości, kiedy to takie cele przypisywano niemal wszystkim kilkujęzycznym słowniczkom staropolskim i doby średniopolskiej (por. m.in. Piotrowski 2001: 66–70, Żmigrodzki 2003: 124–137, Urbańczyk 1991: 11–30) obecnie za słowniki pedagogiczne uznaje się przede wszystkim słowniki jednojęzyczne, rzadziej dwu- i więcejjęzyczne (Żmigrodzki 2003: 25–26, Gruszczyński 1999: 118, Piotrowski 1994: 118 i nast.). Ponadto, mianem słowników pedagogicznych opatruje się także słowniki poprawnościowe¹: ortofoniczne (dotyczące wymowy), ortograficzne (pisowni),

¹ P. Żmigrodzki sytuuje słowniki poprawnościowe w obrębie słowników specjalistycznych (specjalnych) (2003: 24), M. Bańko zaś wśród słowników normatywnych (2010: 18).

ortoepiczne (zwane słownikami poprawnej polszczyzny) służące celom normatywno-pedagogicznym (EJP 1999, Gruszczyński 1999: 118).

Przedmiotem naszego zainteresowania są słowniki niemiecko-polskie z I poł. XIX w., dokładniej dzieła Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza², zwłaszcza ostatnia edycja *Dokładnego słownika niemiecko-polskiego* (1853–54)³. Chociaż w słownikach dwujęzycznych, zwanych przekładowymi, użytecznych przede wszystkim w nauce języka obcego oraz w translatoryce, element wychowania językowego, o ile w ogóle możliwy, znajduje się w nich na jednym z dalszych planów, to u Mrongowiusza jest jednak bardzo widoczny.

Kluczowe znaczenie dla naszych rozważań ma złożony charakter słownika. Z jednej bowiem strony jest to w zamierzeniu słownik formalnie przekładowy⁴, o funkcji dydaktycznej, przeznaczony głównie dla Niemców uczących się języka polskiego. Pośrednio przemawiają za tym rozległe i wieloletnie dydaktyczne doświadczenia Mrongowiusza jako nauczyciela i lektora, także autora i wydawcy tekstów pomocnych w dydaktyce języka polskiego. Bezpośrednio dowodzą nie tylko deklaracje i wyjaśnienie Mrongowiusza w przedmowach do kolejnych wydań, ale też język przedmów, wreszcie rozbudowana mikrostruktura słownika, w tym zwłaszcza długie szeregi synonimiczne (do kilkunastu jednostek), np. *Betrügen* – oszukać, oszukiwać, szalbierować, zawieść kogo, zdradzić, zawód uczynić; odrwać kogo, przez nogę przewinać; oszwabić, ocyganić; *Liebckosen* – cacać, miluchno gadać, pieścić się z kim, karesować, przymilać się, komu pochlebiać, łagodne słowa dawać; *Niedlich* – ładny, miluchny, ładniutki, ozdobny, delikatny, śliczny, chędogi, kształtny, nadobny, rozkoszny; *Schlecht* – lichy, zły, lada jaki, podły, nikczemny, błahy, mizerny, skromny, marny, kiepski, nic po tym, niedobry, pośledni, niekonieczny; *Hirngespinst* – urojenie, ubrdanie, przywidzenie, fantazja, bałamuctwo, cf. *dym, mara, widmo, chimera, kaprys, *trojnewid, dziwactwo, dziwoląg; *Papa* – ojciec, g. ojca,

² W pamięci potomnych Mrongowiusz zapisał się przede wszystkim jako niestrudzony popularyzator polskiej literatury, historii i kultury, nauczyciel i obrońca języka polskiego głównie na Warmii i Mazurach w okresie nasilonego ucisku germanizacyjnego pierwszej połowy XIX wieku (Bieńkowski 1983: 10–12 i nast.).

³ Syntetycznie, ze zwróceniem szczególnej uwagi na warsztat słownikarza, traktuje o polsko-niemieckiej i niemiecko-polskiej wersji (pierwsza edycja) praca A. Frączek, R. Lipczuka 2004: 43–54).

⁴ Słowniki dwujęzyczne nie muszą być przekładowe (Bańko 2010: 12).

cf. papa, cf. tata, tatko, tatek, tatuś, tatusiek, tatynecek, tatulo, tatynek, g. nka, tatulko, papunio, tatuleńko, i bogata ilustracja użyć polskich ekwiwalentów.

Z drugiej strony nie sposób nie zauważyć tego, iż słownik ten nosi wiele znamion (dostrzeżonych przez różnych badaczy) słownika ogólnego, którego zadanie polega przede wszystkim na tym, by dać względnie pełny obraz słownictwa, głównie powszechnie znanego, ale i o ograniczonym zasięgu (terytorialne, specjalistyczne), neutralnego i stylistycznie nacechowanego, oraz je odpowiednio zdefiniować i scharakteryzować pod względem gramatycznym, stylistycznym itp. Nic dziwnego zatem, że przy omawianiu dorobku polskiej leksykografii badacze zgodnie, choć mniej lub bardziej obszernie, i przypisując mu zróżnicowaną doniosłość, przedstawiają słownik Mrongowiusza w szeregu słowników ogólnych (Piotrowski 2001: 71, Żmigrodzki 2003: 145)⁵. A skoro słownik ma taki charakter, wobec tego jak i w innych słownikach ogólnych, w których w zależności od teorii leżącej u ich podstaw, z większym lub mniejszym nasileniem występują różne elementy pedagogiczne, także w nim należy tego samego oczekiwać.

Dwojaki charakter dzieła Mrongowiusza, w którym krzyżują się właściwości słownika przekładowego z elementami charakterystycznymi dla słowników ogólnych, uwidacznia się na różnych poziomach jego organizacji, ale i rzutuje na jego wymiar funkcjonalny, a zadania dydaktyczne wynikające z założeń słownika przekładowego, korespondują z właściwościami pedagogicznymi, w które wyposażone są słowniki ogólne.

Na wychowawczy wymiar słownika Mrongowiusza składają się zatem takie właściwości, jak:

a) **normatywizm**, który w odróżnieniu od normatywizmu selekcyjnego, ma w słowniku charakter opisowy (por. Bańko 2001: 48; Żmigrodzki 2003: 112–114). Mrongowiusz chce bowiem dać użytkownikowi możliwość optymalnego wyboru z maksymalnie obszernego rejestru zróżnicowanych stylistycznie ekwiwalentów, nie pomija zatem w swoim słowniku wyrazów gwarowych i regionalnych, dawnych i przestarzałych, potocyzmów i wulgaryzmów oraz zapożyczeń z różnych języków, dość regularnie (choć niekonsekwentnie opatrując je stosownymi kwalifikato-

⁵ Na charakter definicji Mrongowiusza nadający jego słownikowi ogólny charakter, zwracają też uwagę autorzy zarysu dziejów leksykografii polsko-niemieckiej (por. Frączek, Lipczuk 2004: 52–53).

rami). Zwraca jednak uwagę fakt, iż jest to normatywizm w bardzo liberalnej formie. Mrongowiusz rzadko jest radykalny w ocenie, nieczęsto jego wskazówki i pouczenia przybierają postać imperatywną. Zaledwie w jednej dwudziestej opinii wyraża swój jednoznaczny sprzeciw wobec niepoprawnej formy poprzez wyrażenia: *aber nicht* (ale nie), np.: *Montur* – mondur, monderunek, auch mundur, oder munderunek; *aber nich mondura*; *Richten* – rychtować się oder regulować się podług zegarka *aber nicht regulować się podług czego besser stosować, zastosować się do czego*; *Ringen* – walczyć z śmiercią *aber nicht biedzić się z śmiercią*; częściej *und nicht* (i nie), *und nie* (i nigdy), np.: *Bebrücken* – mosty stawiać *und nicht siodłać, pomoszczyć*; *Brückenbogen* – arkada mostowa *und nicht frambuga*; *Dreifädig* – trójniciowy *und nicht trójnitny*; *Glätte* – glejta *und nicht *glita*; *Kammercollegium* – rada administracyjna, kollegium administracyjne u. nicht. kameralne; *Klingelschlitten* – sanki z dzwonkami *und nicht z cymbałami*; *Laufpass* – laufpas *und nicht *lofpas*, nieograniczony urlop; *Nachtwanderer* – lunatyk *und nicht *miesięcznik*, marek co po nocach łązi; *Nähterin* – szwaczka *und nicht szywaczka*; *Pfeife* – lulka, fajka *und nicht fajfka*; *Protzen* – {...} wrócić, zwracać, podnosić, zaprzodkować *und nicht *procować*; *Schneckenstiege* – kręte schody *und nicht kręcone schody*; *Schrubber* – szczotka do podłogi *und nicht *szrobowadło*; *Schülerin* – *studentka, uczennica *und nicht uczenniczka*; *Schwann* – łabędź, dzia *und nie łabęcia*.

Ten imperatywny ton sporadycznie pojawia się w przeciwstawieniach typu: 'lepsze' – 'gorsze', jak w przykładzie: *Prophet* – prorok, g.a, Pl. ehrwürdig (dostojnie) prorocy, *und schlicht* (źle): proroki.

W ogromnej większości zaleceń leksykograf sięga po „łagodniejsze” kwalifikatory: *besser* (lepiej), w wersji skróconej *bess.*, i superlatywne *am besten* (najlepiej) oraz bardziej rozbudowane konstrukcje, np. *besser ist* (lepiej jest), *noch besser* (jeszcze lepiej), *besser als* (lepiej niż), *oder besser* (albo lepiej), *oder am besten* (albo najlepiej), *oder viell(eicht) besser* (albo może lepiej), *als... besser ist* (niż to lepiej jest): *Liebesgeschichte* – historia miłosna, romans *besser* dzieje miłosne; *Freien* – *zalecanka, *zalecanki *oder besser zaloty, umizgi*; *Limone oder Limonie* – *limonia *besser* cytryna; *Giftmischer* – *truciznik, *truciciel *besser* zaprawiacz trucizny; *Blut speien* – krwią chrachać *besser* krwią płuć; *Die Betten sömmern* – {...} pościel luftować, przesłoncować *besser* przewietrzyć; *Schliefe* – klóskowatość w chlebie, {...}; zakał w chlebie, niekisiałość ciasta *besser* zakalec; *Brummer* – mruk, gderak, *am besten* zrzęda; *Blind* – ślepy passażyr *am besten* po kryjomu

jadący; *Begehungsfünde* – grzech czynny, grzech dopuszczenia am besten grzech uczynkowy, *Milzsucht* – hypokondrya besser als hypochondrya; *Feuerspritze* – ognista góra, wulkan, góra wulkaniczna, ogniomiotna góra noch besser ognioziewna; *Sauersüß* – słodkokwaśny besser ist słodkokwasłowaty; niezadko stosuje też operatory modyfikujące pewność sądu: *chyba też* (auch wohl), *może* (vielleicht), np.: *Leithammel* – baran trzodny, skop trzodny viell. auch wodziskop; *Schmalzbirn* – baby, gruszki {...}, niby smalcówka viell. masłówka; *Selbstgenügsamkeit* – przestawanie na swoim, kontentowanie się z siebie samego vielleicht *samospokoństwo, dostateczność; *Sparren* – krokiew auch wohl krokwa; *Spleitze* – wiór g. a auch wohl g. u; *Visirstab* – laska wizerowa, laska wymiaru auch wohl miercza laska; *Schöppenamt* – urząd ławniczy, Warsch. auch wohl ławnicki.

b) **encyklopedyzm** stosowanych objaśnień znaczeniowych, zauważalny zwłaszcza w definicjach realnoznaczeniowych, gdzie opisywane są cechy desygnatu, nie znaczenia hasła (por. Piotrowski 1994: 55, Żmigrodzki 2003: 90). Warto jednak zauważyć, że choć w wielu wypadkach wykorzystuje Mrongowiusz w tym celu wiedzę naukową, zwłaszcza przy licznych terminach przyrodniczych, medycznych, technicznych, niezadko zaczerpniętą z cytowanych dzieł uznanych ówczesnych luminarzy nauki, np. *Hirnbohrer* – Trepan, świder chirurgiczny dla przewiercenia czaszki, z pod której krwi zsiadłej albo ułupku kości dobywają; *Patriz*e – patryca, litera na wywrót w stali wryta, którą potem w miedzi wybijają i przez to matrycę lub macicę formułują; *Ordalien* – ordalia, sądy boże tj. rozszędzenie bóstwa względem winy lub niewinności czyjej przez próby ogniowe lub wodne u starożytnych Niemców praktykowane; *Beutelratze* – dydelf sakwisty, dziecionoś, torebnik (lat. didelphus marsupialis) zwierzę wielkości kota, samica w sakwie na brzuchu ku pachwinom przyrosłym, dzieci swoje nosi; *Mönchsrobbe* – gatunek fok w morzu Adryatyckim żyjących do 8 stop długi; a także wąskospecjalistyczną z różnych obszarów wiedzy: *Aetzen* – ecować, serwaserem sztychować; gryzącą cieczą napuszczać dla wyżerania, cf. wypalać (*Chirurg.*); *Berappen* – (u mularzy) wyrzucać rozczynem wapiennym przed tynkowaniem; *Streifen* – spodnie z lampasami dubeltowymi mającymi odstęp, strzemiążki; *Milit.*, *Ponton* – ponton, cf. mostołodź; most prędkie na czołnach, beczkach, czołn z miedzi cienkiej, jakie przy wojsku na wozach wożą; *Suffixum* – (*Gramm.*) głoska przyczepiona (na końcu); *Klopfjagen* – wystraszanie dziczyzny żerdziami po krzakach bijąc; *Spindel* – wałeczek zegarowy który łańcuszek w nakrecaniu opisuje, wrzecionko; *Schwalg* – otwór lub czeluść w piecu szmelco-

wym, przez którą płomień bije na metal lub na dzwonolejów; to jednak w niektórych wypadkach trudno nie odnieść wrażenia, że w formułowaniu objaśnienia, większy udział od wiedzy książkowej, fachowej, ma praktyczna wiedza o rzeczywistości pozajęzykowej, pochodząca z bezpośredniej własnej obserwacji, często będąca efektem prowadzonych badań etnograficznych i dialektologicznych: *Lehmpatze* – glinopacyn tem się tylko różni od surówki, że się on urabia nie z prostej samej gliny, ale pomieszanej z sieczką, z paździosem i potem w formę tymże się strychuje sposobem jak cegła; *Raffel* – dzierglica, dziergadło, gatunek grzebienia do dziergania główek lnianych; *Sprungriemen* – fasulec; rzemień, którym konia zuchwałego fasują i głową rzucać oduczają, przypiąwszy koniec jeden do popręgu, a drugi do gęby; *Speicher* – szpichlerz auch szpichrz; lamus, tj. szpichrz przy domu, a nie stodołach, budynek dla sprzętów gospodarskich, żywności i spiżarni, dla słoniny, kaszy, mąki; teraz nie budują; magazyn; *Kabeljau* – sztokfisz i kablion jest też ta sama ryba, ale na innych miejscach łowiona, i różnym sposobem solona; *Nestei* – jajko podłożone (kurze, a by drugie zniosła).

Obecność praktycznej wiedzy zwraca zwłaszcza uwagę w takich objaśnieniach, gdzie wykorzystywane są powszednie obserwacje, nie konieczne wykształconego człowieka, jak: *Kristalinse* – Krysztalek w oku, żrzenica, tak zwana z przyczyny przezroczystości swojej, część kręgu oka mająca kształt podobny do szkiełka na wzór soczewicy szlufowanego; *Zusammenfliessen* – ognipióra są to pryszcze wielkości soczewicy, pojedynczo występują a powoli zlewają się.

c) **edukacyjność**, czyli taki sposób objaśniania znaczenia lub ilustrowania użycia, kiedy słownikarz niejako na marginesie podaje dodatkowe informacje o charakterze kształcącym, często z objaśnianym hasłem nie mające zupełnie związku w planie językowym, np.: *Oelfarbe* (farba olejna) – Van Eyk wynalazł sztukę malowania olejno; *Leidenschaftlich* – (namiętność) – Wątle z przyrodzenia zdrowie Słowackiego nie wytrzymało przeciw namiętnemu nałogowi pracy umysłowej; *Blutsturz* (krwotok) – Dmochowski umarł zalany krwią, która nagle rzuciła mu się z piersi; *Ambrosia* – nieśmiertelnik (Botan.) In der griechischen Mythologie⁶ ambrozja, boskie jadło; *Bluthochzeit* – jutrznia świętego Bartłomieja, cf wyrżnięcie Hugonotów w Paryżu 1572.

⁶ Z niem. – w greckiej mitologii.

Za szczególny przejaw edukacyjnych skłonności Mrongowiusza uznać też można umieszczenie w słowniku niemal 3500 nazw własnych, zwłaszcza toponimów i antroponimów, które są świadectwem dobrej orientacji słownikarza w tym zakresie i dostarczają przeciętnemu użytkownikowi słownika różnorodnej wiedzy, nie tylko z zakresu geografii, ale też Pisma Świętego, historii i mitologii.

I tak, ze słownika możemy dowiedzieć się o postaciach ze Starego i Nowego Testamentu takich, jak: *Salomon, Samson, Noe, Herod*, mamy też hasła dotyczące *Jesusa, Chrystusa, Nazarethu, (miłosiernego) samarytania*. Wśród nazw mitologicznych zwraca uwagę obecność nazw bogów, przede wszystkim z greckiego i rzymskiego panteonu: *Eol* – bożek wiatrów, *Flora* – bogini kwiatów, *Neptun* – bożek morza, *Momus* – bajeczny bożek krytyki, *Wulkan* – bożek ognia. Pojawiają się nawet ich słowiańskie odpowiedniki, jak w wypadku hasła *Dyana* oder *Dziwanna*, bogini łowów, czy: *Wenus, Wenera*; cf. zezylia, zizilia, dzidzilia (die Venuss der alten Slaven⁷). A skoro mamy w słowniku bogów, to nie może zabraknąć miejsc ich przebywania, czyli *Olimpu* – góra Tesalska, siedlisko bogów i *Parnasu* – góra w Grecji Apollinowi i muzom święta.

Osobne potraktowanie należy się toponimom. Poza nazwami z zakresu światowej i europejskiej geografii (współczesnej słownikarzowi, ale i historycznej) zwraca uwagę obecność bardzo licznych nazw z regionu Mrongowiuszowi najbliższemu, czyli Polski północnej i zachodniej, a zwłaszcza Pomorza Gdańskiego, Warmii, Mazur i Kaszub, w tym nie tylko dużych, powszechnie znanych obiektów. Każdorazowo opatruje je niemieckojęzyczne wyjaśnienie *Stadt* (miasto), jak *Gdańsk, Marlborn, Poznań, Szczecin, Toruń, Elbląg, Bydgoszcz*, ale i mniejszych miast i miasteczek (*Städchen* ‘miasteczko’): *Ilawa, Koronowo, Biskupiec, Orzysz, Piła, Puck, Tuchola, Oława, Gołdap, Mikołajki, Bytowo, Działdów* oder *Działdowo, Chełmno, Chełmża, Elk, Kwidzyn, Olecko, Sztum, Chojnice, Tczew*, a nawet wsi (*Dorf*) lokalizowanych koło Gdańska (*bei Danzig*), np.: *Miłobądz, Łęgowo, Wygoda, Żuława, Pruszcz* lub wprost na Kaszubach: *Wejrowo – Dorf bei Danzig in Kaschuben, Bolszewo – ein Dorf in Kaschuben*, czasem z dodatkowymi informacjami: *Brzeźno – ein Fischerdorf am Seestrande bei Danzig* (wieś rybacka u brzegu morza koło Gdańska).

d) **perswazyjność** (por. Piotrowski 1994: 118–122, Żmigrodzki 2003: 114–124), przez którą rozumiem oddziaływanie o charakterze dydaktycz-

⁷ Z niem. – Wenus dawnych Słowian.

nym, moralizatorskim i wartościującym, zmierzające do kształtowania nastawień czy poglądów. Perswazyjne zabiegi Mrongowiusza obejmują wszystkie sfery ludzkiej aktywności od zwykłej codziennej egzystencji poczynając, po sprawy ważne społecznie, a nawet mające wymiar ponadnarodowy, czy wręcz uniwersalny. Mrongowiusz perswaduje na wiele sposobów. Przede wszystkim daje wprost rozliczne wskazówki, doradza, poucza, krytykuje, ostrzega.

I tak, mamy tu przykładowo porady dotyczące zdrowia i zdrowego trybu życia w stylu: *Selbst* – zwykle zapalenie oczów samo od siebie ustaje; *Mittheilen* (udział) – Kaszel spasmodyczny może stać się udziałem zarazy; *Mangel* (brak, szczupłość) – Zatwardzenie żołądka ze skąpości żółci pochodzić zwykło; *Fenster* – Okna co dzień otwierać, zamiatać mieszkanie, jest chorobę odpędzać i być w zdrowia stanie; *Zwischen* – radzę często kroku zimną przemywanie wodą; ale też uwagi o charakterze obyczajowym: *Gehören* – Osiwiałej głowie należy się uszanowanie; *Verstoss* – Nieznanej damie nie wolno podać ręki, miałyby to sobie za uchybienie; *Seltenheit* – o dobrą żonę teraz trudniej niż o białego kruka; *Sünde* – {...} grzechy niedbalstwa wypływają albo z nieświadomości lub z braku namysłu lub też pośpiechu; *Zahlenlotterie* – W loterię liczbową gra gmin ciemny i biedny, który ostatni grosz poświęca dla zwodniczej nadziei; *Vergnügen* – Młodzieniec szuka rozrywek, czyli raczej roztargnienia w szumiącym albo, jak nazywają, wielkim świecie, w niebezpiecznych jego przyjemnościach.

Niektórym spostrzeżeniom i pouczeniom Mrongowiusza można przypisać charakter ogólnonarodowy, np.: *Zerreissen* (zerwać) – Trzeba koniecznie stargać te nieszczęsne ogniwa, z którychby się wywinął łańcuch nieprzerwanych kłopotów, klęsk i zamieszania w narodzie; a nawet uniwersalny: *Zweideutig* – Sędzia każdy wyroków prawa trzymać się powinien, *Selbststencken* – Uważać najściślej należy kto z innych zdania sądzi, a kto z siebie myśli; *Zu weit gehen* – Kawalerowie maltańscy nadto daleko się posunęli, stanowiąc się razem oskarżycielami i sędziami W. Mistrza.

O perswazyjności tekstu decyduje także sposób definiowania, w którym zawiera się element wartościowania. Porównajmy: *Pantolon* – pantalon wielki instrument muzyczny ze stronami, pałeczkami na nim grają, ale: *Strohfidel* – cymbałki drewniane, instrument muzyczny podły, to jest deszczułeczki wężuichne na wiązanej słomie ułożone, na których jak na cymbale pałeczkami grają.

Perswazyjny charakter ma też definicja zawierająca elementy oceny postulatywnej, np. *Spitz* – prawdziwy szpicek powinien mieć czarne oczy, czarny nosek i krótkie uszka jak kotek i ostrzyżony jak lewek.

Na perswazyjność słownika składa się, rzecz jasna, także odpowiedni dobór autorów i cytowanych dzieł i samych cytatów. Wprost nakłaniający charakter mają bez wątpienia cytaty z tekstów utylitarnych, z jednej strony z renesansowej literatury parenetycznej (dzieła Jana Kochanowskiego, Mikołaja Reja, *Dworzanin* Łukasza Górnickiego), z drugiej z typowych tekstów utylitarno-perswazyjnych, w które obfitowała literatura drugiej połowy XVIII i XIX wieku, jak społeczno-polityczne *Przestrogi dla Polski* Stanisława Staszica czy *Księgi narodu i pielgrzymstwa* Adama Mickiewicza, ale też bardziej „przyziemne” jak popularna historia Polski *Pielgrzym w Dobromilu, czyli nauki wiejskie* (1818) Izabeli Czartoryskiej, czy równie popularny dydaktyczno-encyklopedyczny poradnik dla chłopów (1821) Jana Chodźki *Pan Jan ze Świsłoczy, kramarz wędrujący*.

Bez wątpienia, musi czynić na czytelniku odpowiednie wrażenie posłużenie się przez słownikarza cytatami z przekładów Pisma Świętego (Szymona Budnego, Leopoldy, Jakuba Wujka) i innych tekstów religijnych, w tym autorów kazań, np. Samuela Dambrowskiego, Sebastiana Lachowskiego, Piotra Skargi, Kacpra Balsama, ale też filozofów: Karola Libelta, Bronisława Trentowskiego, autorytetów naukowych: Jana Śniadeckiego, Józefa H. Osińskiego, Józefa Celińskiego, Feliksa P. Jarockiego, Krzysztofa Kluka, w tym gramatyków: Józefa Mrozińskiego, Onufrego Kopczyńskiego, Michała Bobrowskiego, Józefa Muczkowskiego, Michała Suchorowskiego, przedstawicieli klasyki literatury światowej (Homera, Seneki, Tacyta, Cyncerona, Pindara) i polskiej, zwłaszcza Mickiewicza i całej plejady pisarzy oświeceniowych na czele z Ignacym Krasickim, Adamem Naruszewiczem, Julianem U. Niemcewiczem, Franciszkiem Bohomolcem, Franciszkiem Zabłockim i publicystami Stanisławem Staszicem, Hugonem Kołłątajem, Franciszkiem Salezym Jezierskim.

Swoją wymowę ma także charakter i sens przywołanych słów, takich jak: *Kto nie wyjdzie z domu, aby zło znaleźć i z oblicza ziemi wygładzić, do tego zło samo przyjdzie i stanie przed obliczem jego* (Adam Mickiewicz *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*); *Nieugruntowane zarzuty, na które zbytnia może gorliwość źle uwiadomionych duchownych pozwala, siebie sama kazi* (Stanisław Kostka Potocki), *Prawo przymusu nie otworzy podwojów do przybytku nauk* – Tadeusz Czacki, *Niechaj kto co chce plecie, pieniądz*

wszystko szafuje i rządzi na świecie; choćby łeb Salomona niebo komu dało, musi łapy polizać, gdy ma w trzosie mało (Stanisław Trembecki, *Syn marnotrawny*).

Na uwagę zasługuje to, że poza bardzo poważnymi, głoszonymi na serio przestrożkami, nie brak w słowniku wskazówek humorystycznych, jak na przykład żartobliwie wartościujące: *Cnota u dworu mało kogo święci* (Stanisław Ignacy Krasicki) czy *Cnota, musi to być niezmiernie stara dama, bo wszyscy ją poważają tylko, a nikt jej nie chce* (Alojzy Ziółkowski w czasopiśmie satyrycznym „Momus”).

Szczególne miejsce w perswazyjnym warsztacie Mrongowiusza zajmują przysłowia, które z natury rzeczy wyrażają myśl, o kształcie sentencjonalnym, służącą pouczeniu (Skorupka 1985a: 363–364, Butler 1986: 104).

Na pierwszy rzut oka, zbiór niemal 800 przysłów zarejestrowanych przez Mrongowiusza, robi wrażenie dobrze znanych, wręcz współczesnych: *Głodnemu chleb na myśli; Jaka praca, taka płaca; Jeszcze się ten nie urodził, który by wszystkim dogodził; Każdy kij ma dwa końce; Na złodzieju czapka gore; Natura ciągnie wilka do lasu; Nie mów hop, dopóki nie przeskoczysz; Nie taki diabeł straszny, jak go malują; Nie żyjemy po to by jeść, lecz jemy aby żyć; Pokorne cielę dwie krowy ssie; Śpiesz się powoli; Trafiła kosa na kamień itp.*

Obok nich spotykamy jednak bardzo liczne:

- a) zapomniane: *Gdzie kogo nie proszą, kijem go wynoszą. Gość z brzuchem tylko i z zębami godzien siedzieć jest z osłami. Gościa kiedy więc masz w domu, nie czyńże przy nim gomonu. Gość i ryba trzeciego dnia cuchnie.*
- b) zmodyfikowane: *Jedna jaskółka nie czyni lata; Siła złego dwóch na jednego; Złote góry obiecuje, a nie ma i ołowianych; Nie pomoże krukowi mydło, ani umarłemu kadzidło; Równy winien i wisieć powinien by snadnie, ten co drabinę trzyma, jako ten co kradnie.*
- c) oryginalne: *Letko znoś przypadek każdy, a szczęściu nie ufaj zawždy, szczęście choć się gdzie ulasi, na miejscu niedługo skwasi.*
- d) w tym ewidentne kalki z niemieckiego, np.: *Kto na przedpieklu mieszka, prosi diabła w kmotry* (por. niem. *Wer in der Nähe der Hölle wohnt, bittet den Teufel zu Gevaterr*); *Niepobożni dwiema drogami chodzą* (por. niem. *Hin und wieder wancken die Gottlosen*); *Jeśli się to na zielonym drzewie działo, czegoż się na suchym spodziewać* (por. niem. *Geschieht dies am grünen Holze, was wird am durren werben*).

Upodobanie Mrongowiusza do wychowywania użytkownika słownika jest w jakimś zakresie konsekwencją dwojakiego charakteru dzieła, słownika tłumaczeniowego, który kontynuuje ewolucyjny nurt słowników dwujęzycznych, zapoczątkowany przez Mączyńskiego, od dzieł czyścio użytkowych, przede wszystkim dydaktycznych, ku modelowi słownika języka ogólnego. Nie bez znaczenia są też zapewne istotne zależności od dzieł poprzedników, w tym zwłaszcza słownika Lindego (por. Matuszczyk 2006: 281), np. w zakresie dokumentacji użycia haseł, zwłaszcza licznych przysłów. Nie może jednak ulegać wątpliwości, że w znaczącym stopniu wychowawczy charakter słownika Mrongowiusza wynika z praktycznego przeznaczenia słownika oraz biografii słownikarza, bogatej w różnorodne przedsięwzięcia dydaktyczne, edytorskie i translatorskie.

BIBLIOGRAFIA

- Bańko M., 2010, *Jedność w wielości. Cechy konstytutywne i typologiczne słowników*, „Poradnik Językowy” 4, s. 5–25.
- Bańko M., 2001, *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa. Studia o słowniku jednojęzycznym*, Warszawa.
- Bieńkowski W., 1983, *Krzysztof Celestyn Mrongowiusz 1764–1855. W służbie umiłowanego języka*, Olsztyn.
- Butler D., 1986, *Przysłowia polskie z formą stopnia wyższego lub najwyższego*, „Prace Filozoficzne” XXXIII, s. 95–104.
- Encyklopedia języka polskiego*, 1999, red. S. Urbańczyk, M. Kucała, wyd. 3, poprawione i uzupełnione, Wrocław.
- Frączek A., Lipczuk R., 2004, *Słowniki polsko-niemieckie niemiecko-polskie. Historia i współczesność*, Warszawa.
- Gruszczyński W., 1999, *Słowniki w warsztacie pracy dziennikarza (zarys)*, [w:] *Poliszczynna w komunikowaniu publicznym*, red. W. Gruszczyński, J. Bralczyk, G. Majkowska, Warszawa, s. 115–151.
- Hrabec F., Peplowski F., 1963, *Wiadomości o autorach i dziełach cytowanych w słowniku Lindego*, Warszawa.
- Matuszczyk 2006, *Słownik języka polskiego S. B. Lindego. Warsztat leksykografa*, Lublin.
- Miodunka W., 1989, *Podstawy leksykologii i leksykografii*, Warszawa.
- Piotrowski T., 1994, *Z zagadnień leksykografii*, Warszawa.
- Piotrowski T., 2001, *Zrozumieć leksykografię*, Warszawa.
- Skorupka S., 1985, *Przysłowia a wyrażenia i zwroty przysłowiowe*, „Prace Filozoficzne” XXXII, s. 359–364.

Urbańczyk S., 1991, *Słowniki i encyklopedie. Ich rodzaje i użyteczność*, wyd. 3, Kraków–Katowice.

Żmigrodzki P., 2003, *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*, Katowice.

THE EDIFYING DIMENSION OF GERMAN-POLISH DICTIONARIES OF THE 19TH CENTURY

Summary

Analysing the content of *Complete German-Polish Dictionary* by K. C. Mrongovius from the middle of the 19th century, the author draws a conclusion that apart from a didactic nature typical of bilingual dictionaries, this lexicographic work contains features of a pedagogical text, whose purpose is not just limited to providing a reader with an adequately rich set of lexical equivalents but to instruct and educate him or her at the same time. Numerous persuasive devices as well as normative instructions and encyclopaedic-like information all serve this purpose.

The edifying dimension of Mrongovius's dictionary is, most of all, a result of the intersection of its features that are characteristic of both a translation-based and a general dictionary, which Mrongovius's work aspires to be.